

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. 50 gr. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędności Nr. 0206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najw. Marii P. 52, Tel. 2345. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują zamówienia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz 11 milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 2 zł. 100. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonealne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zarządcze 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Echa katastrofy lotników polskich

NA POGRANICZU FRANCUSKO-HISZPAŃSKIM.

Warszawa. — Katastrofa lotnicza na pograniczu francusko-hiszpańskim wywołała olbrzymie wrażenie w szerokiej sferach, a przede wszystkim w kołach lotniczych, w których zarówno śp. Kazimierz Jan hr. Lasocki jak i Kajetan Czarkowski-Golejewski są dobrze znani.

Ś. p. Kazimierz hr. Lasocki, był synem gen. Lasockiego, zdobywcy Lidy. Zawodowy oficer, dyplomowany kapitan pilot, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, śp. Kazimierz Lasocki niedawno przeniesiony został na emeryturę.

Śp. Kazimierz hr. Lasocki był człowiekiem zamożnym. Przed kilku laty odziedziczył majątek ziemski w Malopolsce wsch. Horodnyka. Poza tem przedsiębiorczy i energiczny kpt. Lasocki po przejściu na emeryturę, rozwijał działalność przemysłowo-handlową. — Był on jednym z założycieli i współwłaścicieli „kresowego domu handlowego” Inziarsko-zbożowego w Wilnie. Przed kilku dniami hr. Lasocki kupił piękny samochód, którym 10 dni temu wyjechał z kraju.

Tragicznie zmarły lotnik odnajmował w Warszawie przy ul. Al. Szucha 16 pokój w mieszkaniu p. mjr. Stefana Zielińskiego, który po przejściu w stan spoczynku jest obecnie wyższym urzędnikiem Polskiego Radia.

Hr. Lasocki wyjechał z Warszawy w sobotę w dniu 8 bm.

Mówił, że wróci za kilka dni. Został zresztą kartkę, która brzmiała:

— Panie Majorze! Wyjeżdżam do Berlina. Wracam przypuszczalnie: w środę, czwartek. Do wtorku (włącznie) listy proszę w kopertach, które są na moim biurku poczta lotnicza wysyłać. Ewentualna zmiana podam telegramem.

Gdybym coś telegrafował, proszę za wiadomościem Waclawa (służący śp. Lasockiego), który będzie codziennie przychodzić. Proszę sużące powiedzieć, aby wiedziała, kto mówi, gdyby telefonowała.

Domownicy przypuszczali, że p. Lasocki jedzie do Berlina na Olimpiadę. Wyjechał swoim własnym samochodem. Z Poznania odesłał jednak szofera, który pochodzi z Częstochowy, koleja.

Śp. Kazimierz hr. Lasocki osierocił matkę, brata, rotm. rezerwy, oraz siostrę, którzy mieszkają w Krakowie.

W sferach lotniczych nie bardzo rozumieją okoliczności tragicznego lotu śp. hr. Lasockiego. Śp. Lasocki był pilotem wojskowym i od czasu przeniesienia w stan spoczynku zupełnie nie zajmował się lotnictwem. Tragiczny wypadek zdarzył się jak wiadomo na Fokkerze, który jest aparatem komunikacyjnym, zresztą przestarzałego już dzisiaj typu. Pilot wojskowy musi przejść specjalne przeszkolenie, ażeby móc latać na samolotach komunikacyjnych. Technika pilotarzu jest odmienna niż na aparatach wojskowych. Temu niedoświadczeniu w lataniu na Fokkerach przypisać może trzeba tragiczny wypadek.

Drugim lotnikiem polskim, który lecąc na aparacie angielskim miał wypadek na terytorjum francuskim, zakochany jednak szczęśliwie, jest p. Kajetan Czarkowski-Golejewski. Jest to dobrze znany w sferach sportowych lotnik i b. wiceprezes Aeroklubu lwowskiego. Czarkowski-Golejewski jest pilotem tu rystycznym, do wojska wstąpił w czasie wojny polsko-bolszewickiej. P. Czarkowski-Golejewski jest porucznikiem dyplomowanym i doktorem praw.

Po wyjściu z wojska p. Czarkowski-Golejewski poświęcił wiele czasu i wysiłku lotnictwu sportowemu. Głośno

był jeden z najpiękniejszych polskich rajdów o charakterze turystycznym, jego „lot” dookoła świata. Bezpośrednio prawie po ukończeniu szkoły pilotów sportowych, p. Czarkowski-Golejewski na własnym samolocie typu „MOTH” wystartował do śmiałego lotu. Lot prowadzący nieutartym przez polskich lotników szlakiem, rozpoczęty w dniu 14 marca 1931 roku, musiał być przerwany 5 kwietnia w Syjamie pod Bangkokiem. W ciężkim wypadku dzielny lotnik stracił prawie oko. Po tym wypadku utracił licencję pilota, którą mu jednak potem przywrócono z zastrzeżeniem, że może tylko odbywać loty w obrębie granic Polski, przyczem nie wolno mu zabierać na pokład pasażerów.

Zajawczy się szybnictwem p. Czarkowski-Golejewski ustanowił w swoim czasie na szybowcu „Komar” rekord długości lotu. Znany ziemianin wybitny sportowiec jest ożeniony z księżniczką Sapieżanką.

Co mówi dyrekcja „Lotu”?

Warszawa. — Jedną z dezepsz londyńskich przynosi następujące informację:

W sobotę w Anglii wystartowało 7 samolotów. Samoloty ze Dragon Fokker zakupione zostały rzekomo dla polskich linii lotniczych i miały lecieć do Polski. Jako kierunek lotu podano Katowice.

Gen. Gamelin w Krakowie

Kraków. — Bawiący w Krakowie gen. Gamelin udał się w poniedziałek rano o godz. 9.45 na Wawel wraz z francuskim atache wojskowym w Warszawie gen. Arbonneau, majorem Petibon i kpt. Lelaquet. Wojskowym francuskim towarzyszyli: szef sztabu głównego gen. Stańiewicz, zastępca szefa sztabu gen. Malinowski i płk. Pelczyński.

Po złożeniu hołdu w krypcie katedrałnej zwiedzono katedrę i zamek królewski, Zkolei gen. Gamelin w drodze powrotnej do miasta zwiedził Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe i kościół Panny Marii.

W drodze z Muzeum Narodowego do kościoła Marjackiego gen. Gamelin był przedmiotem samorzutnej a wrzuszającej owacji ze strony kobiet, sprzedających na Rynku kwiaty. Jedną z nich, widząc przechodzącego ge-

nerała, wręczyła mu wiązanek kwiatów ze swego straganu. W ślad za nią pośpieszyły inne, wybierając dla francuskiego gościa co najpiękniejsze kwiaty i wręczając mu je z wyrazami szczególnej radości. Wkrótce w rękach gen. Gamelin, — przyjmującego z widocznym wzruszeniem objawy sympatii, narosło całe naręczę barwnego kwiecia.

Koło godz. 15-ej gen. Gamelin udał się na Sowiniec, a koło godz. 16-ej do Wieliczki, celem zwiedzenia słynnych żup solnych.

Po zwiedzeniu zbiorów hr. Pasulskiego odbył się obiad w ścisłym gronie, wydany przez szefa sztabu głównego gen. Stachewicza, poczem o g. 21-ej gen. Gamelin odjechał pociągiem do Wiednia. Na dworcu żegnała go kompania honorowa pułku podhalańskiego.

W związku z tem doniesieniem, dyrekcja polskich linii lotniczych „Lot”, oświadczyła co następuje:

— Nie nam nie wiadomo o locie śp. Lasockiego i p. Czarkowskiego-Golejewskiego.

— Nie zakupywaliśmy w Anglii żadnych samolotów. Zresztą należy wyjaśnić, że wszelkiego rodzaju zakupy sprzętu lotniczego mogą się odbywać jedynie na zasadzie licencji technicznej nadanych władz rządowych. Tego rodzaju decyzja jednak nie była w ostatnich czasach podejmowana.

Lwów. — Wiadomość o wypadku lotniczym hr. Czarkowskiego-Golejewskiego niedaleko granic Hiszpanii wywołała we Lwowie wielkie wrażenie.

Żona lotnika hr. Zofia, mieszkająca stale we Lwowie, bawi obecnie w swych dobrach w pow. borszcowskim. O katastrofie zawiadomiono ją w poniedziałek rano ze Lwowa.

Hr. Czarkowski-Golejewski wyjechał ze Lwowa jeszcze w ub. wtorek do Anglii z zamiarem odlotu na teren walk w Hiszpanii.

Władze polskie

nie były poinformowane.

Warszawa. — W związku z dezepszą polskiej Ag. Tel. z Paryża z dn. 16 bm. w sprawie katastrofy we Francji samolotów Fokker pilotowanych przez obywateli polskich, P. A. T. może stwierdzić na podstawie autorytatywnych informacji, że czynnik urzędowy polskie wcale b. tej prywatnej inicjatywy nie były poinformowane.



Mistrz Ignacy Paderewski wystąpił w filmie. Ignacy Paderewski zdecydował się wystąpić o sobocie w filmie produkcji angielskiej „Sonata Księżycowa”. W tym celu mistrz już przybył do Londynu. Na zdjęciu powitanie Paderewskiego w Londynie przez przedstawiciela wytwórni filmowej.

Ignacy Paderewski studjuje SWĄ ROLE W FILMIE

Wiedeń. — Bawiący już w Londynie Ignacy Paderewski zajęty jest obecnie — jak donoszą ze źródeł angielskich — studjowaniem scenariusza filmu p.t. „Sonata Księżycowa”, w której odegra główną rolę. Paderewski odtworza postać słynnego pianisty, który wyładowawszy przypadek wo na jednej z wysp morza Północnego wpływa swą czarującą grą na fortepianie na ukształtowanie się dalszych losów pewnej młodej pary. Wraz z Ignacym Paderewskim, liczącym 70 lat, wystąpi w jednej z głównych ról tego filmu słynna aktorka angielska Marja Tempest, licząca lat 72. Oboje wystąpią poraz pierwszy w filmie, którego kosztą produkcję obliczają na 80.000 funtów szterlingów. Paderewski nie otrzyma ustalonego honorarium, lecz będzie miał udział w dochodach.

Kiedy afera Idzikowskiego i Michalskiego znajdzie się na sali sądowej?

Warszawa. — Śledztwo w głośnej sprawie łapówkowej b. pos. Idzikowskiego i dyr. Michalskiego z ministerstwa skarbowa będzie w najbliższych tygodniach zamknięte. Władze sądowe przesłuchać mają w tej sprawie jeszcze kilkanaście osób i przeprowadzić szereg ekspertyz. Sprawa Michalskiego i Idzikowskiego, którzy przebywają na wolności za kaucją, znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero w końcu roku bieżącego.

Samolot hiszpański bombarduje francuskie miasteczko.

Paryż. — Z Hendaye donoszą: O godzinie 19. trójsilnikowy samolot hiszpański ukazał się nad terytorjum francuskim i zrzucał 3 bomby na pograniczne miasteczko Briatou.

Jedna bomba trafiła do chaty, w której 4 osoby grały w karty. Budynek został zniszczony, lecz wszyscy czterej gracze ocalili.

Druga bomba upadła w odległości 100 m. od budynku, nie powodując szkód. Czy samolot należał do wojsk rządu wchyl, czy do powstańczych — nie ustalono.



Zjazd górski w Sanoku.

W dniach od 14-go do 17-go b. m. odbył się w Sanoku imponujący zjazd górski, który stał się wspaniałą manifestacją uczuć całego społeczeństwa w stosunku do naszych regionów górskich, oraz ludowych tradycji i obyczajów. Na zdjęciu naszym fragment barwnej i malowniczej deflady przed stacją kolejową w okolicy górskich, w oryginalnych strojach ludowych.

Pożar hiszpański grozi Europie

Paryż.—Gdy rzeź hiszpańska przybiera tak potworne rozmiary, sprawa neutralności wielkich państw oddala się beznadziejnie. Rzym i Berlin, jak wielokrotnie donosiliśmy, stawiają takie warunki i zastrzeżenia, że gdy nastąpi ich ostateczna zgoda, jeśli wogóle nastąpi, połowa narodu hiszpańskiego będzie już rozstrzelana— albo też krwawa pożoga ogarnie kontynent.

Bo o ile dotychczas chodziło głównie o to, by wojna domowa w Hiszpanii nie wywołała konfliktów międzynarodowych, o tyle dzisiejsze wydarzenia hiszpańskie, niezależnie od komplikacji międzynarodowych, grożą jeszcze komplikacjami wewnętrznymi zagranicą, zwłaszcza we Francji, jak i w Anglii, gdzie wre prawdziwa walka między zwolennikami ścisłej neutralności, a stronnikiem przyjscia z pomocą wojskom rządu legalnego.

W dzienniku „Le Jour” naczelny redaktor Baibly wyraźnie posądzają Bluma i jego „bandę” o chęć cofnięcia „neutralności warunkowej” i o manewrowanie w kierunku okazania pomocy hiszpańskiemu frontowi ludowemu, podczas gdy kilku innych ministrów: Delbos, Daladier, Chautemps zachowują się patryjotycznie i grożą dymisją w razie naruszenia neutralności przez rząd. Otóż warto przypomnieć, że w tymże dzienniku „Le Jour” Chautemps do niedawna był jeszcze uważany za sprawcę zabójstwa sędziwnika Prinsa, a dziś wyrósł na wielkiego patriotę, dlatego, że broni zasady neutralności bezwzględnej, przy której obstać cały obóz prawicy francuskiej.

Równocześnie na lewicy rozlegają się zupełnie inne hasła. Cały obóz lewicowy, podtrzymujący rząd frontu ludowego, domaga się kategorycznie od Bluma wypowiedzenia neutralności i okazania pomocy demokracji hiszpańskiej dlatego, że Rzym i Berlin codziennie neutralność tę gwałcą, udzielając wszelkiej pomocy, nie wyłączając zbrojnej, wojskom faszystowskiego gen. Franco.

I w komunistycznej „Humanite” artykuł wstępny rzeczywiście nawołuje do natychmiastowej akcji na rzecz legalnego republikańskiego rządu hiszpańskiego, „zgodnie z regułą prawa międzynarodowego”. Lud francuski jest u kresu cierpliwości — woła „Humanite”. — Ponieważ nie ma już nadziei, żeby Hitler zgodził się na zachowanie neutralności, obowiązkiem Francji, choćby w imię jej własnego bezpieczeństwa, jest pospieszyć natychmiast z wszelką pomocą legalnemu rządowi madryckiemu, nie wyłączając nawet ekspedycji broni. Należy przytem pamiętać — dodajmy od siebie, — że Leon Jouhaux, sekretarz generalny francuskiej Federacji pracy, liczącej około 4 mil. zsyndikalizowanych robotników, bawi od wczoraj w Madrycie.

Zresztą takiej samej pomocy wojskom rządowym domaga się angielska „Labour Party”.

A więc wypadki rozwijają się w tempie szalonym. Wojna domowa w Hiszpanii istotnie grozi komplikacjami wewnętrznymi w krajach ościennych, co tylko dolewa oliwy do ognia komplikacji wewnętrznych.

Agencja Havasa informuje, że włoski okręt wojenny wpłynął do portu Cadix, skąd udał się do zatoki Sanlur-

car, aby stąd wzdłuż Guadalkiviru przeniknąć wprost do Sewilli, będącej jak wiadomo, główną kwatery gen. Franco. A równocześnie korespondenci berlińscy pism francuskich zapewniają, że leży w planach dyplomacji niemieckiej poruszyć sprawę statutu międzynarodowego Tangeru...

Sądząc z taktyki Wilhelmstrasse w sprawie neutralności hipoteza ta nie wydaje się pozabawioną podstaw.

Wydarzenia w Hiszpanii przybierają niemal z każdą godziną coraz straszniejsze rozmiary. W pewnych angielskich kołach politycznych przewiduje się wybuch jakiejś niezwykle sensacyjnej bomby w najbliższych dniach.

POMOC NIEMIEC I WŁOCH.

Sewilla. — Korespondent PAT. donosi, iż do Sewilli przylatują ciągle 3-motorowe samoloty typu „Junkers” z załogą, złożoną z pilotów, instrukto-

Powstańcy odcinają Madryt

OD FRANCJI I OD ATLANTYKU.

Paryż. — Według informacji podanych przez dzienniki paryskie, sytuacja w Hiszpanii przedstawia się następująco:

Wojska powstańcze gen. Mola natarły w nocy z soboty na niedzielę ponownie w kierunku Irunu, nie odnosząc jednak narazie żadnych poważniejszych sukcesów. Powstańcy dotarli wprawdzie do pierwszych do mostów, oddalonych 3 km. od Irunu miejscowości Behovia, dalsza ofensywa ich została jednakże narazie wstrzymana, gdyż wojska rządowe otrzymały w międzyczasie posiłki, które nadeszły pociągiem pancernym. Atak natomiast na miejscowość pograniczną Enzernaza skończył się sukcesem powstańców.

W godzinach rannych w niedzielę powstańcy ponowili natarcie w kierunku Irunu. Ubiegłej nocy powstańcy otrzymali znaczne posiłki z Tolosy, wobec czego natarcie ich na Irun prowadzone jest obecnie z trzech kierunków. Gęsta mgła nie zezwala narazie na skuteczne operowanie bronią lotniczą. W zatoce Biskajskiej patrolują stale 3 krążowniki powstańcze. Na wszystkich innych odcinkach frontowych panował względny spokój. Wojska gen. Franco oczyszczają systematycznie miasto Badajoz i okolice z resztek oddziałów rządowych.

Według doniesień otrzymanych z Lizbony, wojska powstańcze miały rozstrzelac w trybie doraźnym ponad tysiąc wziętych do niewoli żołnierzy milicji czerwonej. Źródła te donoszą, ponadto, że w ciągu kilkunastu dni walk o Badajoz zginęło po obu stronach ogółem 1500 żołnierzy. Przez zajęcie Badajozu wojska powstańcze posiadają w swym ręku obecnie już całe pogranicze hiszpańsko-portugalskie.

NOWY WÓDZ.

Madryt. — Z Walencji donoszą: Generał dywizji Martinez Monje w porozumieniu z władzami frontu ludowego powierzył dowództwo frontu północno-wschodniego generałowi Ramonowi Gamir'owi, dowódcy 15 brygady piechoty, która zachowała wierność dla rządu od początku obecnych wydarzeń.

JESZCZE I WALKA BYKÓW.

Barcelona. — Odbyły się tu wysyci-gi byków na dochód ofiar faszyzmu.

rów, mechaników oraz z odpowiednim uzbrojeniem.

Załogi te, natychmiast po przybyciu, wstępują do legii cudzoziemskiej.

Ten sam porządek ustalony jest również dla samolotów włoskich, przybywających do Tetuanu. Włosi zmieniają swój mundur na mundur legii cudzoziemskiej Niemcy pozostają w swych mundurach, nie nakładając żadnych odznak miejscowych.

12.000 NOWYCH POWSTAŃCÓW.

Sewilla. — Korespondent PAT. w Sewilli donosi, że oddziały powstańcze odznaczają się bardzo dobrym duchem, podsyłanym przez licznie napływających ochotników, którzy tworzą oddziały szturmowe.

W Sewilli i najbliższej okolicy zgłoszono się przeszło 12 000 ochotników. Karliści wystawili 600 uzbrojonych i dobrze wyekwipowanych członków swej organizacji. Oddziały karlistów stanęły do szeregów z bronią, która była już oddawna przygotowana. Karabiny są najnowszego modelu. Broni nie jest zaopatrzona ani w numery ani też w markę fabryczną.

ROZWIĄZANIE ZAKONÓW.

Madryt. — Minister sprawiedliwości opublikował dekret, rozwiązujący tytułem zarządzenia prewencyjnego wszystkie instytucje zakonne i stowarzyszenia religijne, które w jakiegokolwiek formie brałyby udział w obecnym ruchu powstańczym.

Bestjalstwo, tortury

Sewilla. — Korespondent PAT. donosi, iż oddziały komunistyczne stosują w wojnie domowej okrutne metody walki ze swymi przeciwnikami.

W miejscowości Constania, gdzie znajdują się kopalnie węgla, komuniści aresztowali nie tylko wszystkich członków dyrekcji, ale również i ich rodziny oraz podejrzanych o współudział w powstaniu. Ogółem aresztowano 149 osób. Komuniści wrzucili wszystkich do opuszczonych studni i zamordowali, rzucając do wnętrza pociski dynamitowe.

W miejscowości El. Arahál zgromadzone 26 osób w parterowym domu, który miał zakratowane okna. Do wnętrza komuniści wrzucili kilka snopów słomy, oblanych benzyną, które podpaliły 26 osób splonął żywcem.

„OBLUBIENCY ŚMIERCI”.

Barcelona. — Kolumny katalońskie, które wyszły z Barcelony na odsiecz Saragossy, poruszają się z wielką ostrożnością. Jedną z tych kolumn prowadzi anarchista Durruti. Na przedzie kolumn katalońskich znajduje się oddział szturmowy „Oblubieńców śmierci”, którego zadaniem jest ścierać na siebie uwagę nieprzyjaciela.

Wielkie manifestacje w całym kraju

Warszawa. — Nadal napływają wiadomości z całego kraju o wielkich manifestacjach, jakie odbyły się w dniu 15 sierpnia.

W POZNANIU.

Mimo rozmaitych przeszkód ze strony czynników administracyjnych manifestacja narodowa w Poznaniu wypadła znakomicie. W Ostrowie kolej odmówiła wysłania specjalnego pociągu z 1500 narodowcami, a w Gnieźnie nie tylko kolej nie chciała wieść członków Str. Nar., ale także zamówione autobusy w ostatni dzień zastrajkowały.

Mimo tego rodzaju przeszkód, przybyło zgóra 30.000 zorganizowanych narodowców, którzy zebrałi się na boisko sokolim, a potem pochodem ruszyli do hali targowej na nabożeństwo. Miasto całe witało maszerujących niezwykle owacyjnie, a idących w orydku członków obrzucano kwiatami. Po nabożeństwie ruszył pochód na boisko sokole, gdzie odbyło się zgromadzenie przy udziale około 50.000 słuchaczy, którzy zajęli boisko i trybuny, a nawet musieli się znaleźć poza obrębem boiska. Po zaganiu przez prezesa okręgu wielkopolskiego, p. Wróbla, ks. prał. Prądzyński, odczytał apel poległych, po którym kilkuminiutowa cisza uczczono pamięć bohaterów. Następnie ks. Prądzyński odczytał modlitwę za Wielką Polskę. Mec. Celichowski mówił o niebezpieczeństwie ruchu komunistycznego, a red. Piszcz z Gdyni, przedstawił sprawę gdańską i zakusy niemieckie. Uczestnicy w sposób bardzo żywy manifestowali swoje uczucia w tej sprawie i protestowali przeciwko polityce mogącej narazić na szwank nasze interesy narodowe i państwowe. Po przemówieniu p. Niebudka odpiswano Hymn Młodych i na tem zebranie zakończono.

W OSTROLECE.

Przebieg manifestacji narodowej w Ostrołęce był następujący. Po ustawieniu się pochodu, składającego się z organizacji Stronnictwa Narodowego z powiatów: ostrołęckiego, łomżyńskiego, makowskiego i miejscowych stowarzyszeń, na Placu 3-go Maja, udano się na pola bitwy z roku 1831, gdzie pod pomnikiem poległych w tej bitwie krótko przemówił prof. W. Staniszkis, nastę-

nie złożono wieńce. Przy dźwiękach orkiestry sokolej pochód ruszył z powrotem do miasta, na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód przeszedł przez miasto na Plac 3-go Maja, gdzie przemawiali prof. Staniszkis i dr. Psarski.

Po przemówieniach entuzjastycznie uchwalono rezolucję i wystanie depezy do Romana Dmowskiego i biskupa Łukomskiego.

Uroczystość została zakończona defiladą. Całe miasto brało udział w manifestacji, liczbę uczestników obliczano na około 11 tysięcy osób.

WE LWOWIE.

Msze św. odprawil ks. arcybiskup Twardowski. Po nabożeństwie wyruszył pochód pod Teatr Wielki, gdzie się odbyło na placu wielkie zebranie. W zgromadzeniu uczestniczyło 15 tysięcy osób. Przemawiali: prof. St. Głabiński, red. Stefan Sacha, Cieński, Maciejliński i inni. Przyjęto jednomyślnie rezolucję. Nastroj panował podniosły. Publiczność żywo oklaskiwała przemówienia.

W WŁOCŁAWKU.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą” odbyło się duże zebranie Stronnictwa Narodowego na boisku T-wa „Sokół”. Zebranie zagałi przes A. Michałowski, podkreślając w swem przemówieniu dwa pierwiastki, t. j. katolicki i narodowy, jakie się integralnie złożyły na zwycięstwo w 1920 r. Poza tem nawiązał do obecnej sytuacji ogólnej, z której wyłaniają się podobne jak w 1920 r. niebezpieczeństwa, wobec których naród polski nie może pozostać obojętnym. Poległych w obronie Wisły i Wielkiej Polski uczczono jednogłosem milczeniem. Następnie mowca red. Starzewski omówił przyczynę, przebieg i zwycięstwo wojny polsko-bolszewickiej w wyniku której uratowaliśmy naszą niepodległość polityczną, ale nie stworzyliśmy jeszcze Polski Narodowej. Te osiągnięliśmy dopiero po całkowitem zwycięstwie i zupełnym zniszczeniu żydokomuny w Polsce. Celu tego dopełniemy przy powszechnej mobilizacji naszego narodu pod kierownictwem Stronnictwa Narodowego.

Trzecim skolei mowca był p. Pytko, poczem przes Michałowski odczytał rezolucję, stwierdzającą powagę chwili i nawołującą do popierania akcji i wstę-

powania Polaków do szeregów Str. Narodowego.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

W BIAŁYMSTOKU.

Obchód, zorganizowany w Białymstoku przez Stronnictwo Narodowe, wypadł imponująco.

Zbiórka członków Str. Nar. miała miejsce na placu Wyzwolenia. Przybyli tam członkowie Stronnictwa z Białegostoku, i Wasilkowa, oraz delegaci kół wiejskich z całego powiatu. Wraz z temi grupami wiejskimi, które stawiały się dopiero na samą defiladę, szereg członków Stronnictwa Narodowego liczyły 3000 głów, prawie wyłącznie mężczyźni, przeważnie młodych, wykazujących świetną postawę.

Szeregi Stronnictwa ruszyły pochodem z własną orkiestrą, z pl. Wyzwolenia do kościoła św. Rocha, a po Mszy św. pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Następnie pochód zetknął się z uczestnikami drugiego obchodu, wychodzącymi z drugiego kościoła. Odbyla się defilada, w której wzięło udział wojsko, organizacje P. W., Stronnictwo Narodowe i inne organizacje. Stron. Narodowe, dzięki swojej liczebności, nadało wybitne piętno całej uroczystości. Defiladę przyjmował w imieniu władz, pp. wicewojewoda i dowódca garnizonu (ten ostatni tylko defiladę wojska i części oddziałów P. W.), w imieniu władz Stronnictwa Narodowego przez okręgowy ks. Ostrowski i delegat Zarządu Głównego red. J. Gierych.

W czasie przemarszu wojska członkowie Stronnictwa zgotowali wojsku żywność i kwiaty, rzucając okrzyki i wznosząc okrzyki na cześć Armii Narodowej.

Po defiladzie pochód Stronnictwa, oraz tłumy publiczności udały się na wiec Str. Narodowego na plac Wyzwolenia. Zgromadziło się tam około 10 tysięcy słuchaczy. Wiece otworzył p. Kejna z Białegostoku. Przemawiali ks. prez Ostrowski ze Złotoryi o niebezpieczeństwie komunistycznym, red. J. Gierych z Warszawy o istocie, zadaniach i celach Stronnictwa Narodowego i p. Kejna o sprawie Stronnictwa. Wiece odbyło się w imponującym porządku. Próbe dywersji komunistycznej zgaszano w zarodku, w powadze i skupieniu. Zebrane tłumy żywo reagowały na przemówienia mówców, z entuzjazmem podchwytwały wznoszone okrzyki i trwały wytrwale na placu pomimo ulewnego deszczu.

Wiece zakończono okrzykami przeciwko komunie, oraz na cześć Wielkiej Polski, Armii Narodowej, Obozu Narodowego i jego wodza, Romana Dmowskiego, oraz na cześć polskiego Gdańska.

Przeszkodzić obchodowi narodowemu usiłowali żydzi, którzy w noc poprzedzającą obchód zdzierali z murów plakaty Stronnictwa Narodowego. Patrolujące w nocy grupy narodowców pochwyciły na gorącym uczynku 50 żydów i oddały w ręce policji.

Obchód w Łukowie.

Łuków. Uroczystości „Czynu Chłopskiego” w Stoczku koło Łukowa zgromadziły przeszło 5000 chłopów. Nastrojów pełen wiary w zwycięstwo sprawy chłpskiej. Przemawiał przedstawiciel władz naczelnych Stron. Ludowego, Stojek, oraz miejscowi działacze Świder, Przeździak i Niedbałówna.

Wiara w zwycięstwo.

Suwałki. — Mimo wielkiej ulewy zgromadziło się w Wigrah ponad 6 tysięcy chłopów, by uczcić rocznicę „Czynu Chłopskiego”. Przyjęto jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez delegata władz naczelnych Str. Lud., Tadeusza Reka. Postawa chłopów zwarta i pełna wiary w zwycięstwo nad nieprawością mi sanacyjnymi na rzecz Polski sprawie dliwej.

Akcja „naprawiacza” nie dała żadnych rezultatów.

40.000 chłopów w Zamościu.

Zamość. Uroczystość „Czynu Chłopskiego” odbyła się w Zamościu. Przybyło około 40.000 osób z 28 zielonemi sztandarami i banderą złożoną z kilkuset konnych. Samopoczucie się zgromadzonych pełne wiary w zwycięstwo sprawy chłpskiej. W szeregach niebywała zwartość i karność.

Przemawiali do zgromadzonych tłumów: mec. Jerzy Kuncewicz, przedstawiciel władz naczelnych Str. Ludowego oraz pp. Józef Wójcik, wiceprezes

zarządu wojewódzkiego, prof. Lucjan Sliwiński, prezes zarządu powiatowego w Hrubieszowie, inż. Bojarski z Krasnego Stawu, Soroka z Zamościa, Paul od Związku Wiciowego i przedstawiciel PPS.

Próby „naprawiaczej” dywersji spełzły na niczem.

Fiasko „naprawiaczów”.

Grodno. — Mimo ulewnego deszczu w pochodzie wzięło udział ponad 3000 chłopów. Uroczystość odbyła się na rynku. Do zgromadzonych przemawiali: pp. Miłkowski, Łazuk i Makarewicz. Obchód miał przebieg podniosły. Wszystkie przedłożone rezolucje przyjmowano z entuzjazmem.

Bardzo charakterystyczne, że akcja „naprawiaczów” obliczona głównie na tereny kresowe, spaliła się tutaj na panewce. Naprawiacze nie zorganizowali żadnej uroczystości. Odbył się tylko pochód wojska.

Zakaz powzięcia rezolucji.

Mińsk Mazowiecki. — Po nabożeństwie, podczas którego odbyło się poświęcenie sztandaru ludowego uformował się pochód z orkiestrą, który przeszedł ulicami miasta przed spółdzielnię, gdzie odbyły się przemówienia i wręczenia sztandarów.

Rezolucji nie pozwolił odczytać szef wydziału bezpieczeństwa miejscowego starosta. Starostwo nie zezwoliło również na udział banderli konnej w pochodzie oraz na udział przedstawicieli robotników PPS.

Domaganie się amnestii.

Iłża. — Przybyło około 8000 chłopów w tem banderia 50 koni i orkiestra. Przemawiał przedstawiciel p. Franciszek Kamiński i miejscowi działacze. Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Domagano się kategorycznie natychmiastowej amnestii dla emigrantów.

Manifestacje w Grajewie.

Grajewo. — Odbyła się tu manifestacja, było również zebranie Stron. Narodowego. Na zebraniu było około 1500 osób z jednego powiatu. Nastroj był świetny pomimo deszczu.

Manifestacje narodowe.

Zamość. — Odbył się tutaj obchód „Cudu nad Wisłą” zorganizowany przez Stron. Narodowe. W obchodzie brało udział wszystkie organizacje narodowe z Lublina i okolic. Do tłumów przemawiali członkowie Str. Narodowego w Zamościu.

TELEGRAMY

GEN. LLANO ODPIERA FAŁSZE CZERWONYCH.

Paryż. — W Sewilli wygłosił generał de Llano w niedzielę przemówienie radiowe, w którym na wstępie określił, jako fałszywe, wszystkie doniesienia rządu madryckiego o operacjach wojennych.

Generał odparł następnie twierdzenie czerwonych, jakoby powstańcy dopuszczali się okrucieństw wobec ludności cywilnej. Przeciwnie, mordercy na osobach księży, kobiet i dzieci są zapisane w kszedze zbrodni czerwonych. Właśnie czerwoni obrzucają bombami i ostrzelują systematycznie polowe ambulansy i budynki Czerwonego Krzyża.

Pod koniec przemówienia wezwał gene-

Powstańcy będą walczyli do ostatecznego zwycięstwa

Wiedeń. — Generał powstańcy Mola zapowiada, według doniesień z głównej kwatery w Burgos, przeprowadzenie generalnego ataku armii powstańczej już na dni najbliższe, zaprzeczając równocześnie rozpowszechnianym przez rząd madrycki pogłoskom, jakoby generałowie powstańcy mieli zamiar skapitulować. Powstańcy nie zgodzą się bowiem nigdy na kompromis z czerwonymi, dając konsekwentnie do ostatecznego zwycięstwa.

Sytuacja w Hiszpanji jest obecnie całkiem jasna. Pa jednej stronie uwidoczniła się ruch narodowy, propagowany przez republikanów, monarchistów, tradycjonalistów i katolików celem ratowania Hiszpanji przed anarchią Frontu Ludowego. Po drugiej stronie walczą elementy czerwone, tj. socjaliści, komuniści, syndykalisci i anarchiści, celem oddania Hiszpanji pod całkowite wpływy Moskwy.

CO MÓWI RZĄD MADRYCKI?

Madryt. — Minister spr. wewnętrznych zawiadania, że w Madrycie panował w niedzielę zupełny spokój. Wojska rządowe robią stałe postępy na obszarach Fe-

ra de Llano wszystkich pogrążonych w żalobie. aby zdjęli czarne szaty i ubrali się na biało, ponieważ rodziny poległych za ojczyznę powinny uważać tę stratę za oznaczenie umarłych.

Liczne ofiary z zagranicy pozwolą obecnie powstańcom na zakup materiału wojennego.

Rząd Katalonii do powstańców Neutralność wzamian za utrzymanie autonomii.

Hendaye. — Z prywatnej strony w Hendaye przejęto depeszę radiową rządu katalońskiego z Barcelony do głównej komendy wojsk powstańczych w Burgos. W depeszy rząd kataloński zapytuje nacjonalistów, czy generałowie Franco i Mola byłiby gotowi na wypadek odniesienia ostatecznego zwycięstwa uszanować autonomię Katalonii.

Jeśliby złożono tego rodzaju przyrzeczenie, generalatd byłby gotów wstrzymać natychmiast wszystkie działania wojenne przeciw wojskom narodowym i zachować aż do ukończenia walk najciszej neutralność.

WALKI POD SAN SEBASTIAN I IRUN.

Paryż. — Specjalny korespondent Hava sa donosi z Saint Jean de Luz: Ofensywa wojsk powstańczych rozpoczęła onegdaj rano, zakończyła się wieczorem, przy czym powstańcy posunęli się naprzód, zajmując na froncie San Sebastian pozycję u wrot Irunu, na zachodzie zaś na wysokości Hernani.

Artylerja na odcinku odowodzonym przez płk. Beorgloui ostrzeliwała gwałtownie Irun, poczem piechota posunęła się naprzód, zajmując wzgórze oddalone o dwa kilometry od miasta. Równocześnie kolumny działające na zachodzie posunęły się w kierunku San Sebastian, zajmując miejscowości Andion. W dniu wczorajszym ofensywa powstańcza podjęta została od samego świtu.

Komuniści sprawili rzeź w Irunie.

Hendaye. — Do Hendaye przybyło wielu uchodźców z Irunu, którzy opowiadają, że komuniści urządzają tam formalną rzeź mordując stosownie do swojej zapowiedzi, posiadanych zakładników, rzekomo po pięciu za każdy strzał armatni. W Fuenterabalu wargnęli czerwoni do pałacu znanego polityka hiszpańskiego hr. Romanosa, zabierając go przemocem jako zakładnika.

Nad granicą francuską wyrażają się z wielką obawą o możliwość wysadzenia w powietrze wielkiego magazynu amunicji, położonego w pobliżu Guadalupe, gdzie czerwoni uwieźli znaczną liczbę zakładników.

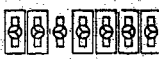
ZWIERZĘCE OKRUCIENSTWA KOMUNISTÓW.

Sewilla. — Korespondent PAT donosi: Jeden z samolotów powstańczych wylądował na obszarze, zajętem przez wojska rządowe. Jeden z lotników zdołał przedostać się na obszar armji powstańczej i zawiadomił dowódcę o wypadku. Oddział powstańczy przeszedł do natarcia i odebrał samolot.

Dwóch lotników znaleziono zamordowanymi w bestjaljski sposób. Komuniści odcieł im uszy, nos, wytkuli oczy i rozpruli brzuch.

ruelu i Huesca. Na Majorce wylądowała kolumna wojsk rządowych.

Między Grenadą i Cordobą toczą się walki o przebiegu korzystnym dla wojsk rządowych.



Polskie Sokolice na Olimpiadzie.

Zamieszczamy efektowne zdjęcie z olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych naszych Sokolice. Sokolice Skirlińska ćwiczy na równoważni. Ponieważ gimnastycy polscy nie biorą udziału w tegorocznej Olimpiadzie — Sokolice naszymi przypadł zaszczyt reprezentowania polskiej gimnastyki w Berlinie. Drużyna polska wywarła doskonałe wrażenie, zdobywając 5-e miejsce.



GEN. FRANCO PRZYBYŁ DO BURGOS. Paryż. — Agencja Havasa donosi z Burgos, że w niedzielę przyjechał tam generał Franco z 4 oficerami sztabu generalnego. Przybyłych powitali generałowie Mola i Cabanellas, jak również reszta członków junty narodowej.

Generałowie odbyli następnie w budynku rządowym junty wielogodzinną rozmowę, o której zachowano zupełną milczenie. Następnie odbyła się w katedrze Msza św. Ludność witała generałów z olbrzymim entuzjazmem. Zaraz po Mszy św. odleciał generał Franco samolotem do Sewilli.

PRUSKIE CHRZTY.

Opole. — W pow. oleśkim na Śląsku Opolskim w ostatnich dniach przechrzono następujące miejscowości: Bażany na Wacholderal, Jany na Weidental, Kozłowice na Josephshöne, Lomnica na Gnadenskirch, Szum na Forstheim, Zdziechowice na Richtertal, Uszyce na Bittenau, Wędrynka na Liebeiche. Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy, władze niemieckie konsekwentnie zdążają do usunięcia wszystkich polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim.

Wojna w Abisynji

Sztokholm. — Dr. Hylander, lekarz naczelny ambulansu Czerwonego Krzyża szwedzkiego w Abisynji, rozmawiał telefonicznie z Najrobi (Kenya) z redakcją „Dagens Nyheter”. Oświadczył on, że ambulans szwedzki niejednokrotnie był zagrożony przez ludność miejscową w Abisynji południowej, która sądziła, że ma przed sobą Włochów.

Wojna w Abisynji — mówi dr. Hylander — nie jest zakończona. Ras Desta i wielu innych wodzów abisyńskich złożyli przysięgę, że bez przerwy prowadzić będą walkę partyzancką z Włochami.

MORD KOMUNISTYCZNY W CZERNIOWCACH.

Czernowce. — Wielkie wrazenie wywołał fakt zamordowania w miejscowym parku miejskim członka prawniczej organizacji młodzieży, studenta teologii Avigora oraz ciężkiego poranienia ucznia liceum, Levassa.

Młodzież, którą ogarnęło wielkie wzburzenie twierdzi, że zbrodni tej dopuścili się elementy komunistyczne. Należy dodać, że niewykryci sprawcy, poszukiwani przez władze policyjne, dokonali swego czynu w najruchliwszej części parku, na oczach licznych przechodniów.

OFIARY MORZA.

Paryż. — Parowiec francuski „L'Oranaise”, który płynął z portu Mostagenem (Algierja) do Marsylii, zatonał. Na parowcu znajdowało się 15 pasażerów a załoga liczyła 13 ludzi.

Zdołało się uratować tylko dwóch marynarzy, po 30 godzinach walki z rozszalałym żywiołem przybyli na łodziach do portu. Marynarze byli tak wycieńczeni, że musiano przewieźć ich natychmiast do szpitala.

WAŻ W ŻOŁĄDKU.

Bukareszt. — W wiosce w pobliżu Botoszan (Bessarabia) zdarzył się nie zwykły wypadek. Dziewczyna Aglaia Sandiuk po pracy w polu położyła się dla wypoczynku przy stogu siana i u-

snęła tak twardo, że w czasie snu wślizgnął się wąż do jej ust, dostając się aż do żołądka.

W stanie bardzo poważnym odstawiono ją do szpitala. Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej dziewczyna zmarła.

WŁOSKIE MANEWRY LOTNICZE.

Rzym. — W dniach 12 i 13 b. m. odbyły się manewry lotnicze na wybrzeżu liguryjskim.

W manewrach wzięło udział 200 samolotów. Obiektem ataku samolotów bombardujących były umocnione pozycje Spezii.

FRANCUSKI PROJEKT NEUTRALNOŚCI WŁOŚCZYŃ RZĄDOWY POLSKIEMU.

Warszawa. — W związku z prowadzonymi przez rząd francuski rokowaniami z kilkoma państwami, m. in. z Polską w sprawie neutralności wobec wojny cywilnej w Hiszpanii, charge d'affaires Francji, p. Bressy, złożył 7 bm. w ministerstwie spraw zagranicy francuski projekt deklaracji zainteresowanych rządów, zawierający zobowiązanie nieingerencji w wewnętrzne walki w Hiszpanii.

Rząd polski, który w pełni uznaje zasadę nieinterwenjowania w sprawy wewnętrzne państw, rozpatruje obecnie przedłożony mu tekst deklaracji. J. MEHL, DAWID ICKOWICZ i ESTERA MEHL — SZPIEDZY Z WOJNY ŚWIATOWEJ PRZED SADEM.

Łódź. — W środę rozpoczął się w Sądzie proces o szpiegostwo w czasie wojny światowej, w którym jako oskarżeni występują mieszkańcy Sieradza: Jakób Mehl, Dawid Ickowicz i Estera Mehl. W pierwszym dniu procesu sąd odebrał personalia od oskarżonych i przystąpił do badania świadków.

ZATONIECIE STUDENTA.

Puck 14.8. — Podczas kąpieli w zatoce Puckiej pod Oslaninem niedaleko Pucka utonął student praw z Karlsruhe, 26-letni Arnold Caspari. Zwłoki ofiary morza woda wyrzuciła pod wioską Rewa.

Konta bankowe Parylewiczowej badane w śledztwie.

Kraków. — Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, który prowadzi śledztwo w aferze Parylewiczowej, dr. Korusiewicz bawi w Warszawie.

W związku z tem w Krakowie rozeszły się pogłoski, o których już sygnalizowaliśmy, że w całej sprawie nastąpi w najbliższych dniach zasadniczy zwrot.

Ostatnio dużą sensację w sferach bankowych wywołało przeprowadzenie specjalnych badań krakowskich, mających na celu stwierdzenie, czy Parylewiczowa posiada konta i ile na nie złożone było pieniędzy, oraz, czy dokonywała ostatnio jakichś większych transakcji finansowych. Pozar tem badano, czy wpływały weskie z jej podpisem, względnie żyrem.

Wyniki tych badań trzymane są, rzecz prosta, w tajemnicy.

DREZYNA WPADŁA NA DWOJE DZIECI.

Warszawa. — Z Osowa do Zielonki wracał wojskowa dreznia żołnierza Stanisława Kasprzak. W drodze żołnierzy zemdlał i spadł z drezny, która wskutek gwałtownego zakrętu wyskoczyła z szyn i wpadła na dwoje dzieci: 7-letniego Wiesława Rudka i 5-letnią Wiesławę Henkównę. Z pomocą pospieszyli przechodnie, którzy wydobyli przygniecione dzieci z pod drezny.

Straszliwie poranione dzieci przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie, gdzie Rudka po kilku godzinach zmarł.

4. i p. Z FURMAŃSKICH ANNA MARJA BOGUSŁAWSKA

OBYWATELKA m. CZĘSTOCHOWY.

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 16-go sierpnia 1936 roku, przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie żłok z domu żałoby przy ul. Sobieskiego 40, do kościoła św. Rodziny nastąpi 19 b. m. o g. 15.30, poczem pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy, odprawione zostanie w Katedrze 20 b. m. o 9 rano.

O czym zawiadamiają pogrzebi w głębiom smutku

Mąż, córki, synowie, synowa, zięć, wnuczka i wnuczek.

4. i p. z ROJEWSKICH ELEONORA NANY

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 sierpnia 1936 roku, przeżywszy lat 87.

Wyprowadzenie żłok z domu żałoby przy ul. 7-miu Kamienic 9, nastąpi dn. 19 b. m. o g. 8.30 r., do kościoła św. Rocha, poczem po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu św. Rocha. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Córka, Synowie, Synowe, Wnuki i Rodzina.

KRONIKA

Częstochowa
19
SIERPNIA
Środa

Dziś — Jana Eudes.

Jutro — Bernarda op.

Wschód słońca o godz. 4.36

Zachód " " 18.59

Kalendarzyk historyczny:

Śmierć króla Aleksandra 1506.

— Z ruchu państwowego. W dniu 17 b. m. przybyli do Częstochowy następujące pielgrzymki: z Kalwarii Zebrzydowskiej 1300 osób, Chelmeńca, powiat nieszawski 930, Ostrowca, pow. opatowski 1342 i Kalet (śląsk) 20 osób.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Po dłuższej przerwie wakacyjnej rozpoczynają się posiedzenia budżetowe Rady Miejskiej. Podobno budżet ma być załatwiony w krótkim czasie na kilku tylko posiedzeniach, ponieważ został on dokładnie przejrany przez wyłonioną z Rady komisję finansowo-budżetową.

Pierwsze posiedzenie budżetowe odbędzie się w czwartek, dn. 20 bm., o godz. 19-ej. Porządek dzienny zapowiada: preliminarz budżetowy na r. 1936-37, zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki w sumie 150.000 zł. na rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, przyjęcie bezwrotnej zapomogi w sumie 120.000 zł. z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego oraz wolne wnioski.

Zatarg włościan z elektrownią.

Onegdaj bawiła w Radomsku komisja Urzędu Wojewódzkiego wraz z delegatem Dyrekcji Pozt i Telegrafów z Krakowa i rozpatrzyła sprawę zatargu gromady wsi Stobiecko Miejskie z T-wem Elektrowni w Częstochowie w sprawie umieszczenia na trasie Stobiecko Miejskie — Ładziec słupów do przewodów elektrycznych o wysokim napięciu.

Komisja odrzuciła bezpodstawną pretensję gromady Stobiecka Miejskiego i zezwoliła T-wu Elektr. na dalsze kontynuowanie prac.

— W sprawie podani organizacji społecznych o poparcie finansowe. Prośby o poparcie finansowe, składane w Ministerstwach i urzędach centralnych przez oddziały, koła i t. p. lokalne jednostki organizacyjne społecznych, nie będą rozpatrywane bez uprzedniej opinii zarządów głównych (związków) tych organizacji, a prośby takie, składane w urzędach II — instancji bez opinii wojewódzkich zarządów (związków).

Ten tryb postępowania jest konieczny ze względu na to, iż bezpośrednie składanie podań nie daje możliwości słusznej oceny i wniosków w istotne potrzeby poszczególnych jednostek lokalnych.

— Operetka poznańska w Częstochowie. Jak już zapowiedzieliśmy, w środę i czwartek, dn. 19 i 20 bm., gościć będzie w sali teatru Kameralnego reprezentacyjny zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu. Ujrzymy piękną, melodyjną rewjoperetkę: „Rose-Marie“, która z rekordowym powodzeniem obiegła największe sceny świata.

Obsadę operetki stanowią czołowe

siły Teatru Wielkiego w Poznaniu, ponadto występuje balet i własna orkiestra. Zespół z chórami liczy 35 osób, posiada zaś piękne kostiumy i dekoracje.

Wszystko to daje gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia, którego wielkie powodzenie, sądząc z ogólnego zainteresowania, jest zgóry zapewnione. — Początek w obydwu dni o godz. 20.30.

— Policja państwowa w Polsce. Według ostatnich obliczeń, na terenie całego

kraju znajduje się 247 komend powiatowych i miejskich Policji Państwowej, 184 komisariaty, oraz 2.869 posterunków.

Skład osobowy Policji Państwowej przedstawia się następująco: oficerowie i szeregowi ogółem 31.362 osób, (w tem oficerowie 845, szeregowi posterunkowi do starszych przodowników włącznie) 27.715 osób, oraz szeregowi służby śledczej 2.802 osób. Ponadto liczba urzędników policyjnych wynosi 301 osób, oraz służba niższa 674 osoby.

W Komendzie Głównej Policji Państwowej pracuje 66 oficerów, 63 urzędników, 57 osób służby niższej, ponadto podlega bezpośrednio Komendzie Głównej 700 szeregowych.

— Dozór nad mięsem i przetworami mięsnymi. Minister opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu rozporządzenie, zmieniające niektóre postanowienia rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi. Zgodnie z rozporządzeniem ministra opieki społecznej, istniejące obecnie miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie i miejsca sprzedaży przetworów mięsnych, zarówno jak szlarnie i wędzarnie przemysłowe, powinny być doprowadzane do stanu, wymaganego wymienionym rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, w terminie do 30 czerwca 1938 r., dotychczasowy termin ustalony był na dzień 30 czerwca r. b.

Przedłożony został również do dnia 31 grudnia 1938 r. obowiązek umieszczenia wytwórni wędliniarskich w dzielnicach osiedli, posiadających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, wyłącznie w lokalach, połączonych z siecią wodociągową i kanalizacyjną.

Ze złotu Sokolskiego w Częstochowie

2000 „SOKOŁÓW“ WZIĘŁO UDZIAŁ W

W dniach 15 i 16-go b. m. odbył się w Częstochowie zlot okręgowy T-wa Gimn. „Sokół“ z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia Gniazda w Częstochowie. Poza drużynami i druhami z okręgu częstochowskiego, w skład którego wchodzi pow. częstochowski, radomskowski i wieluński, przybyli na zlot również i Sokoli z innych dzielnic i okręgów, aby zrazem wziąć udział w dorocznym obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą“ i w dn. 15 sierpnia złożyć Królowej Korony Polskiej u Jej tronu na Jasnej Górze hold w imieniu całego Sokolstwa polskiego. To też na zlot stawiło się zgórą 2,000 sokolów i sokołówek z całego kraju, w tem 500 z samego okręgu częstochowskiego. Przybyli druhowie i drużyny z Warszawy z własną orkiestrą, z Poznania, Sosnowca, Dąbrowy, Torunia, Katowic, Łodzi, Stryja, Tomaszowa, Kielc, Niepołomic, Kutna i t. d. Zśród gości zamieszanych udział w losie wzięli: wiceprezes Zw. Tow. Gimn. „Sokół“ i prezes dzielnicy mazowieckiej inż. M. Maksyś z Warszawy, naczelny kapelan „Sokoła“ ks. Jachimowski z Warszawy, prezes Dubowski z Warszawy, nacz. Chelmecki z Warszawy i in.

Na czele z władzami okręgu: prezesem okr. częst. dyr. A. Januszewskim, wiceprezesem okr. E. Zarzeckim, naczelnikiem okr. W. Barańskim i prezesem gniazda częst. L. Jędrzejewskim przy dźwiękach orkiestry sokołowej z Warszawy i okr. częstochowskiego drużyny sokołowe z miejsca zbiórki na stadionie „Ogniska Niepodległości“ udali się pochodem na Jasną Górę przed szczyt, gdzie wzięły udział w pontyfikalnym nabożeństwie dziękczynnym za „Cud nad Wisłą“, celebrowanym przez J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubinę.

Po nabożeństwie odbyła się na placu Pierackiego imponująca, barwna defilada 2,000 zastępów Sokolstwa, prowadzona przez nacz. okr. częst. W. Barańskiego. Defiladę przyjął pułk. dypl. Kapciuk w towarzystwie przedstawicieli władz na czele z J. E. ks. Biskupem dr. Kubiną. W długich kolumnach, mieniących się amarantami, maszerowali starzy, poważni i zasłużeni druhowie obok młodzieży sokołowej. Nad oddziałami powiewało przeszło 30 sztandarów „Sokoła“.

Udano się wprost do sali Straży Ojnowej, gdzie odbyła się akademja w obecności przedstawicieli władz z p. starostą B. Rogowskim, p. prezydentem K. Motalem i p. pułk. J. Kapciukiem na czele, przedstawicieli duchowieństwa z ks. pra-

UROCZYSTOŚCIACH ZŁOTOWYCH.

łatem F. Mireckim i ks. prałatem B. Wróblewskim, oraz przedstawicieli instytucji i organizacji.

Akademję zagal prezes okr. dyr. Januszewski, a powitał przybyłych gości, wskazał w pięknym przemówieniu na łączność Sokola z Kościołem, Armją i Narodem. — Przemówienie nagrodzone zostało hucznie oklaskami.

Drugie złożeń przemówienie wygłosił prezes Gniazda częstochowskiego dr. L. Jędrzejewski, który szerzej ujął dzieje 30-lecia tegoż Gniazda. Zostało ono założone w 1906 r., grupując jako członków całą inteligencję częstochowską, która rozumiała, że poza ćwiczeniami cieleśnymi Sokół ma na celu walkę o polskosc i niepodleglosc. Członkowie własnymi rękami urządzili pierwszy teren do ćwiczeń przy ul. Hubertowskiej za gmachem „Panoramy“. Prześladowane przez moskali Gniazdo zostało rozwiązane, lecz krótko znow powstało, jako kółko gimnastyczne bez nazwy, jednak i to kółko moskale nakazali rozwiązać, zorganizowano więc Gniazdo „Sokoła“ jako VI oddział Straży Ojnowej, u której Sokół częst. znalazł pomoc i schronisko. Współdziałali żywo kolejarze. W r. 1911 założono Częst. Tow. Gimnastyczne, kryjące pod tą nazwą Gniazdo „Sokoła“, a ćwiczenia odbywały się wówczas w starej cerkwi przy obecnej ul. Dąbrowskiego, dawn. Szkolnej. Udział w pracach „Sokoła“ brali: nacz. Straży Bryl, nacz. Serednicki, nacz. Lewandowski, Miłaszewski, Jarosz, red. Wilkoszewski, Barański, Dreszerowie — ojciec i trzej synowie, wśród nich i ostatnio zmarły tragicznie gen. Dreszer, Rylicy, Kanczewscy i wielu innych. W 1914 r. część Sokolów wstąpiła do Legionów, część zabrano przymusowo do wojska rosyjskiego, w r. 1918 Sokół wziął czynny udział w rozbrajaniu Niemców, Sokoli walczyli w walkach o niepodleglosc, w r. 1919 został utworzony okręg częstochowski. W zakończeniu prezes Jędrzejewski odczytał nazwiska Sokolów, odznaczonych dyplomami za 30-letnią pracę w organizacji. Dyplomy te otrzymałi druhowie: Wasilowski, Wołowicz, Sobieraj, Sikorski, Plebanek i Barański. — Na cześć odznaczonych orkiestra odegrała marsza Sokolów, a zebrani, powstawszy z miejsc, zgotowali im owację hucznie oklaskami.

Następnie zabrał głos wiceprezes Zw. Tow. „Sokół“ inż. Maksyś, podkreślając w swem jędrnym przemówieniu, że zlot sokolski w Częstochowie, jakkolwiek skromny, bo tylko okręgowy, nabiera

Znaczenie wizyty gen. Gamelin

Prasa wita szefa sztabu francuskiego, Gen. Gamelin, artykułami poświęconymi jego osobie i ewentualnym następstwom jego wizyty. Następstwa polityczne tej wizyty omawia ja. m. in. „Warszawski Dziennik Narodowy” i „Robotnik”.

„Na gruncie najwłaściwszym”

„Warszawski Dziennik Narodowy”, wskazawszy oziębilność sojuszu polsko-francuskiego w latach ostatnich, pisze: „Polska przy swoim wyjątkowym położeniu i przy swoich specjalnych zadaniach, musi posiadać, przy zachowaniu ścisłego sojuszu z Francją, swoje własne drogi i swój własny kierunek.

Czy kierunek, wytknięty jej przez nasze czynniki oficjalne jest właściwy i słuszny, to inna sprawa. Przyznajemy, że wiina ochłodzenia się wzajemnych stosunków z Francją znajduje się również i po stronie dyplomacji polskiej. Tembardziej przeto cieszymy się, że zanosi się, jakgdyby, na ich normalizację i że poprawa ta odbywa się na gruncie najwłaściwszym, na gruncie stosunków wojskowych”.

Grunt porozumienia musi być jaknajszerszy.

Szczególnie mocno nawołuje do odrodzenia współpracy politycznej z Francją „Robotnik”.

W artykule p. K. Czaplińskiego organ socjalistyczny wyraża najpierw żywe zadolenie z dojścia do skutku tej wizyty.

„Cieszyłbyśmy się jeszcze bardziej, gdyby jednocześnie zaszyły zmiany w naszym Min. Spraw Zagranicznych. Wówczas mieliśmy pewność, że istotnie nastąpi...”

Albowiem minister Beck do ostatnich tygodni „niezlomnie” trwał przy polityce ultra-prohitlerowskiej. Czy się teraz co zmieniło? Nie widzimy tego. Wystarczy wspomnieć ostatni incydent gdański. Cała Europa jest zdumieniem obserwowała stanowisko naszego M. S. Z., obojętność wobec zamiana konstytucji gdańskiej? Obojętność wobec ważnych dla nas praw Ligi Narodów w Gdańsku? Obojętność wobec przesuwania się wpływów i zamiarów hitlerowskich na wschód? Radykalny paryski „L'Oeuvre” pisał wówczas, że od Polski (tak!) zależy dziś los Europy; niestety, sprawa Gdańska wykazała, że nadal trwa współdziałanie hitlerowsko - polskie...

Czyżby więc zwrot? Bardzo byśmy sobie tego życzyli, ale jesteśmy ostrożni. Musimy być ostrożni: za premierostwa

p. Kościakowskiego także kursowały po głosić o zwrocie: przeciwstawiano wówczas (także zagranicą) politykę „pułkownikowską” — nadchodzącej polityce „generalskiej”. We Francji pisano o tem sporze. Pisał o tem nawet miesięcznik niemieckiej emigracji socjalistycznej „Zeitschrift für den Sozialismus”. Ale p. Beck trwał”.

Jeśli chodzi o pozytywny program, na którym winna się opierać współpraca polsko-francuska, to „Robotnik” formuluje go następująco:

„Świat jest dziś niepodzielny, póki niepodzielny. Francji również potrzebna jest Polska. Wszak Niemcy ponownie się wzmożono porozumieniem z Włochami. Niemcy (wspólnie z Włochami) usiłują okrzyć Francję od zachodu, korzystając z wojny domowej w Hiszpanji i pomagając temu „rządowi” buntowników faszystowskich, który będzie popierał politykę Hitlera i Mussoliniego. Interes Polski i Francji jest równoległy. Co może blok faszystowski dać Polsce? W najlepszym razie — pomijając nawet perspektywę wojny na wschodzie Europy — miejsce posłusznego wasalla w przyszłej „Mitteluropie”.

Miejsce Polski w bloku pokojowym! — obok Francji, Malej Ententy, ZSRR. Anglja siłą rzeczy będzie coraz bardziej ciężką do tego bloku. I wówczas stanie się narzędziem tego wielkiego bloku — celem wzmocnienia pokoju. Państwa pomniejszych, jak bałkańskie, skandynawskie, bałtyckie, Belgja, Holandja (zagrożone najazdem) staną przy bloku.”

Liga Morska i Kolonialna współdziała w rozbudowie naszej siły morskiej.

„Dni pracy na drogach”

Liga Drogowa, doceniając wielkie znaczenie robót szarżarkowych oraz „dni pracy na drogach”, przystępuje obecnie do intensywnej propagandy obu tych zagadnień.

Ogromna sieć dróg gminnych, liczących obecnie przeszło 250,000 klm., ma szczególne w Polsce znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa. Sieć ta może być doprowadzona do znośnego stanu jedynie przy pomocy ustawowych świadczeń w naturze, oraz dobrowolnej pracy ludności, gdyż gminy na utrzymanie i budowę dróg nie posiadają żadnych fundusów.

Dzień 17 sierpnia r. b., jako wzorowy

Z KRAJU

(—) Włamanie do magistratu w Piaśecznie. Z Warszawy donoszą: W Piaśecznie dokonano w nocy włamania do biura magistratu. Złodziejce rozpruli kasę, skąd zabrali 300 zł. gotówką i znaczków miejskich na kilka tysięcy zł.

(—) Słynna niegdyś piękność warszawska aresztowana na żebraniu. W Warszawie aresztowano na ulicy z powodu uprawiania natrętniej żebrani 68-letnią staruszkę Antoninę Słimkowską. Podczas spisывania protokołu okazało się, że jest to słynna niegdyś w Warszawie piękność, znana z rozrzutnego i „szerokiego” życia wśród sfer rosyjskich oficerów i bogatych kupców moskiewskich, ciesząca się specjalnymi łaskami gen. gubernatora Skalfona.

(—) Bandera polska na drugim miejscu w Gdyni. Jak wynika z ostatnich obliczeń, na pierwszym miejscu pod względem tonażu statków, które zawinę do portu gdańskiego w ciągu pierwszego półroczu r. b., znajduje się bandera szwedzka, reprezentowana przez statki o łącznej pojemności 442,2 tys. ton. Drugie miejsce zajmuje bandera polska — 255,5 tys. ton, trzecie bandera angielska — 235,8 tys. ton, czwarte duńska 214,5 tys. ton, piąte niemiecka 211,0 tys. ton. dalsze miejsca zajmują bandera norweska 177,4 tys. ton, Stanów Zjednoczonych A. P. 141,0 tys. ton, grecka 92,0 tys. ton, fińlandzka 90,3 tys. ton, lotewska 34,0 tys. ton, francuska 3,8 tys. ton. Na bandery innych państw przypada łącznie 240,3 tys. ton.

(—) Odjazdy statków z Gdyni. W drużej połowie sierpnia r. b. odpłyną z Gdyni m. in. następujące statki.

Do Tallina. — Rygi — Klajpedy — Memel — Dunkierki — Havru — La Pallice i Bordeaux s/s Halfdan w dniu 17 b. m. do Rygi — Liepaja — Klajpedy — Memel s/s Anna Greta w dniu 19 b. m.; do Sztokholmu i Norrköping s/s Torra w dn. 11 b. m.; do Sztokholmu i Kalmaru s/s Blenda w dn. 12 b. m.; do zachodnio-nordwędzkiej portów s/s Ursu w dn. 17 b. m.; do portów w Hiszpanji, Portugalfi, Marokku i Algieru s/s Las Palmas w dn. 15 b. m.; do portów Lewantu m/s Vingaland w dn. 19 b. m. i s/s Sarmacja w dn. 19—22 b. m.; do Nowego Jorku i Halifaxu m/s Batory w dn. 25 b. m.; do Rio de Janeiro—Santos — Montevideo i Buenos Aires m/s Valparaiso w dn. 29 b. m.; do Port Saldu—Penangu — Port Swettenham — Singapuru — Hongkongu — Szanghaju — Kobi i Yokohamy s/s Antiochus w dn. 29 b. m.; do portów Gofu m/s Uddeholm w dn. 17 b. m.

Afery „lapówkowe”

Wkrótce odbędą się procesy oskarżonych urzędników P. K. P.

Warszawa. — Przed kilku miesiącami ujawniono afery kilkunastu urzędników kolejowych, oskarżonych o branie lapówek przy przewozie transportów miesnych. Źródłem dochodów dla nieuczciwych urzędników było Zrzeszenie kupców polsk. dla handlu koźmi i trzodą. Zrzeszenie płaciło haracz w wysokości 10 zł. od każdego wagonu mięsa. Oszuści ponadto pobierali znacznie wyższe opłaty manipulacyjne.

Obecnie sporządzono już w tej sprawie akt oskarżenia. Do odpowiedzialności pociągnięto 12-tu funkcjonariuszy ze stacji Warszawa - Wschodnia oraz Leonarda Wilezińskiego b. sekretarza giełdy mięsnej w Warszawie a ostatnio naczelnika wydziału w magistracie miasta Gdyni. Kulisy działalności oskarżonych obejmują poza Warszawą Katowice, Kraków, Wilno i inne większe miasta.

Zakończono również śledztwo w sprawie afery na terenie łódzkiego węzła kolejowego. Również zbliża się ku końcowi śledztwo w sprawie afery kolejowej w Łowiczu. W sprawie łódzkiej postawiono w stan oskarżenia inżynierów: Dąbrowskiego i Pawłowskiego oraz kilku niższych funkcjonariuszy kolejowych i dostawców.

WALERJA ZURAWSKA.

26)

RAMIE SEMAFORU

Powieść współczesna z tycła kolejarzy.

Czas się zbliżał... Budowa mostu była już na ukończeniu... Każda godzina przyspieszała niemiarkomnie roztanie. Ewa, miłać o tem. błada z meki. Nie wyobrażała sobie życia bez jego widoku, wszystkie troski domowe, kłopoty, praca, przykreści miały dotąd swą nagrodę.

— Zobacze go... Przyjdzie niedługo — myślała rozczulona na los... I ta myśl gładziła cichą miłąką dłonią rozdygotane nerwy.

Z salonu państwa Jankowskich płynęły przez otwarte okna dźwięki skrzypiec i pianina. Schodziły się powoli goście, młodzień już tańczyła modne „Tangolita”.

Jankowscy coraz to kogoś witali. Byli to wscy znajomi od lat, więc te misteria odbywały się prosto bez specjalnych ceremonii.

Stefa bawiła gości rozmową, ciocia popoytała jej za każdy dowcip rozmodlone, pełne dumy spojrzenie, rozdać uśmiechy i miłe słowa, dziewczyna niecierpliwie zerkała na wciąż otwierającą się drzwi. Nagle serce jej uderzyło szyćbiej. Ciocia witała Rolskich. Stefa zostawiła młodego telegrafistę, właśnie, gdy komponował jakiś dowcip pod jej adresem i pobiegła nagrzewy wchodzącym.

— Tak długo? — szepnęła do Rawicza z wyrzutem.

— Panna Ludka marudziła, nie mogąc się zdecydować, jakie rózę przypiąć.

— Rzeczywiście — oburzyła się Ludka — nie wiem, kto trzy godziny ubierał się w swoim pokoju, nawet nie wypadła na mezczyźnę.

— Niech mi pani daruje, chciałem być piękny — westchnął Rawicz tak komicz-

nie, że nawet Ludka musiała się roześmiać; chciała coś powiedzieć jeszcze ale w tej chwili jej delikatna twarzyczka spłonęła purpurą; młody Oltarzewski, student syn zemerytowanego żądawcy — podszedł żeby ją przywitać.

Zmieszanie córki nie uszło uwagi Ewy, chłopak niezgrabnie przywitał się z Rolskim, podejrzliwie spojrział na Rawicza i zmieszany, pocałował Ludkę w rękę, czerwieniał się przytem mocno.

Ewę ścisnął coś w sercu. Przecież ona dorasta — przemknęło jej w myśli. Może przyjąć miłość — z niechęcią spojrziała na młodzieńca. Może jej zawrócić głowę, z taką twarzą... Miłość... to niemiłunkione, gdyby przyszło później, jak starszą będzie.

Ewa wszczęła rozmowę z młodym zło-wikiem, wypyując o studia. Opowiadał z ożywieniem, oczyma szkując oczu Ludki. Gdy chwycił jej spojrzenie, dziewczyna namroźniła kryła błękity pod osłonę powiek i długich rzęs.

Ewę ogarnęło dziwne uczucie. zdawało jej się, że Ludka coś oddała od niej, że w zef, łączący je obie odwiecznym prawem krwi — rozluźniła swe splety i ogarnęła ją trwoga o przyszłość.

— Ludka dorasta — myślała — i między mną, a nią stanąć może choć trzeci, tak sa mo drogi, może droższy nawet, niż matka. Niemiłunkione nadchodzi... Tak, to już nie dziecko — to kobieta...

— Mój Boże, jak wcześniej życie stawia takim dzieciom znak zapytania.

Ze strun skrzypiec i chłodnych klawiszy pianina zerwało się melodyjne tango.

Jerzy Oltarzewski skłonił się Ludce. Popłynęła w jego ramionach szczęśliwa, zapominając o matce i świecie całym.

Ewa pobiegła za córką spojrzaniem i westchnęła.

— Słuchnie wzdychać smętnie na balu — zabrzmiał tuż za nią przyciszony głos Rawicza. Obejrzała się i spotkała oczyma jego oczy; patrzyli chwilę na siebie w mil-

„dzień pracy na drogach”, zorganizowana została przez Ligę Drogową dla zapoczątkowania wielkiej akcji „dni pracy na drogach”, powtórzonych na terenie całego kraju. Liga Drogowa postawiła sobie m. in. za zadanie uświadomienie całej ludności w Państwie o konieczności bezpośredniego przystąpienia się do utrzymania i budowy sieci dróg gminnych i powiatowych. Świadczenia w naturze są w tej chwili najprzystęszą i najłatwiejszą do zrealizowania w Polsce formą odbudowy naszej sieci drogowej. Tem hasłem pragnie Liga Drogowa wciągnąć całą ludność do wielkiej akcji, stanowiącej obecnie jedno z naczelnych zagadnień gospodarczych i obrony kraju.

nał w pewnej chwili, gorący jego oddech musnął jej czoło.

— Dosyć — szepnęła — patrzą się powno wszyscy.

— Więc co — rzucił hardo, lecz zaraz odczuł całą bezzensowność swojej brawury.

Obok przemknęła Ludka z młodym Oltarzewskim. Ewa miała złudzenie, że córka spojrzała na nią jakby z wyrzutem.

— Dosyć, proszę odpowiadzić-mnie na miejsce — rzuciła szorstko.

— Gniewa się pani na mnie? — rzekł: z niepokojem.

— Och, nie! — szepnęła, zaciskając mocniej dłoń na jego ramieniu... Popłynęli dalej w koło tańczących.

Muzyka ucichła... Rawicz odprowadzał Ewę, szukając oczyma wygodnego miejsca. Trzymał małą trochę szorstką rękę w swojej dłoni i czuł jej drżenie. Rumieniec nagle zgasił na twarzy Ewy, pobłąła i przycichła.

Rawicz uważnie objął ją spojrzaniem. Z szaroniebieskich oczu wyjrzała udręka i ból. Rawicz spośpęniał w jednej chwili, ogarnęła go trwoga o przyszłość, wyrzuty sumienia i poczucie bezsilności swojej wobec ich uczucia.

— Pani Ewo — szepnął, nachylając się ku niej.

— Proszę — przetrwata szybko — niech pan nic teraz nie mów... niech pan teraz odejdzie... ja proszę!

— Odcodź, czy za chwilę mogę tu powrócić?

— Później, później! — rzuciła mu zdenerwowana.

Skłonił się i odeszedł.

W aksaminnych oczach Stefy błękał się niemy wyrzut, że ja zamiełbał tak długo. Dziewczyna wyglądała, jak płomienny z bajki kwiat w swej szkarłatnej sukni. Oczy zebranych biegły za nią pełne podziwu.



Z życia Polonij.
Reprodukujemy charakterystyczny obrazek z Beskidów Wsch. Pastuch huculski (w miejscowym dialekcie zwany watażką) ze stadem owiec, na Poloninie. Z tyłu widoczny Pop Iwan.



Ze świata

(X) **Anglia przebudowuje się.** Od ukończenia wojny wybudowano w Anglii trzy miliony domów. Liczba domów zbudowanych przed wojną, a zamieszkałych jeszcze obecnie, wynosi 7 i pół miliona. W maju r. b. zarządy miejskie w różnych miastach zatwierdziły plany budowy domów mieszkalnych na ogólną sumę kosztorysu 7 milionów 650 tysięcy funtów, czyli prawie dwieście milionów złotych. Dodać należy, że w maju ub. roku kosztorys nowych budowl i mieszkalnych wynosiły prawie takąż sumę, bo 7.647.000 funtów. Tak więc w Anglii ruch budowlany rozwija się w iście amerykańskim tempie, czego może jej pozazdrościć niejedyn kraj nietylko w Europie. Wraz z tem polepszają się widocznie warunki higieniczne i zdrowotność w miastach.

(X) **70-letni marynarz wynalazca.** W Szwecji od szeregu lat istnieje Fundacja Lagermana, która powstanie swe zawdzięcza słynnemu wynalazcy szwedzkiemu Lagermanowi. Do jednego z najbardziej znanych odkryć Lagermana zalicza się automatyczną maszynę do wyrobu zapalek. Fundacja została założona w celu finansowego poparcia wynalazców, którzy przeważnie znajdują się w ciężkich warunkach materialnych. Komitet Fundacji bada szczegółowo każde zgłoszenie i udziela nagrody tylko w wypadkach rzeczywistej wartości wynalazku. Wśród wy-

różnionych ostatnio przez Fundację Lagermana znajduje się marynarz szwedzki Johan Olaf Nilsson, liczący przeszło 70 lat. Nilsson mieszka stale w Islandii i nie widział swego ojczystego kraju od 1899 r. Wynalazek Nilssona wprowadza nową metodę usuwania gazów spalonych z motorów spalinowych. Nilsson opatentował swój wynalazek, ale na odległej wyspie południowych mórz nie miał możliwości zastosowania swej metody w praktyce. Obecnie dzięki wydatnej pomocy Fundacji stary marynarz zamierza przybyć do kraju i zainteresować sferę fachowe swym wynalazkiem.

(X) **Łunatycy w Australii.** W stolicy Australii Południowej, w Sidney, zaczęły się mnożyć od pewnego czasu



Verey na starcie. Na zdjęciu naszym start Vereya w Grünau. W przedbiegu Jedynek Verey zdołał pierwsze miejsca przed Palmą (Brazylią), nie ukończył jednak biegu finałowego.



sprawy sądowe o nocne spacery po dachach i gzymsach. Na rozprawach obrońcy oskarżonych dowodzili, że pod sądni dokonywali ekstrawaganckich wyczynów w stanie anormalnym, podczas ataków lunatycznych, somnambulicznych. Na potwierdzenie swoich wywodów składali adwokaci świadectwa lekarskie. Sady we wszystkich wypadkach zasięgały opinii lekarzy-ekspertów, którzy stwierdzili, że istotnie setki osób podlega od pewnego czasu somnambulizmowi. Sady uznały jednak, że nie jest to okoliczność odciażająca zupełnie oskarżonych i wymierzyły odpowiednią karę w postaci grzywny.

Dzieje igły

Igła jest tak związana z pracą kobiecą, iż możnaby przypuszczać, że pojawiła się na świecie wraz z pierwszą kobietą. W jej dzisiejszej jednak postaci zna ją ludzkość dopiero od pięciu wieków. Stalowa zgrabna igielka ma liczne poprzedniczki, o wiele mniej dogodne i praktyczne. Półki ludzie zadawalniali się okryciem z liści, spajali je igłami z sosni i jodeł. O szyciu nie mieli jeszcze wówczas pojęcia. Gdy zaczęli okrywać się skórą i stawiać namioty ze skór, do szyciowania ich służyły im ostre igły z kołców drzewnych. Stopniowo igły te zastąpiono igłami zwierzęcemi z rogu, z kołców jeźców lub z ości ryb. Z czasem pojawiły się igły z brązu, miedzi, srebra i innych metali, z kształtu bardzo niepodobne do dzisiejszej igły. Były duże, grube, ucho zastępował mały ha-

czyk na końcu, przez który przeciągano nić. Igła w nowej znanej nam obecnie postaci, pojawiła się dopiero w XIV w., w Norymberdze. Jej wynalazcą był kowal niemiecki, Rudolf, który przez 40 lat, od r. 1930—1400, trulił się nad wykonaniem igły z metalowego drutu, nadając jej ostatecznie do dziś trwającą postać z ostrym szpicem i uszkien. Igły Rudolfa odrazu zaczęły wypierać swoje niezgrabne i mało praktyczne poprzedniczki. Spoczątku jednak, ze względu na uciążliwą i kosztowną fabrykację, były tak drogie, że można je było znaleźć tylko na toaletach bogatych pań, a były naówczas tak cennie, że król francuski Ludwik XI dał swojej córce w wianie ślubnym skarbnikę z igłami de szycia. Dopiero w połowie XVIII w., kiedy Anglia zaczęła wyrabiać w dużych ilościach igły stalowe, to najprostsze narzędzie do szycia zaczęło tanieć, a w XIX w. fabrykacja igieł rozprzeczniła się we wszystkich krajach.

(X) **Poławiacze perł w Paryżu.** Ostatnią sensacją sezonu sportowego w Paryżu jest konkurs na połów muszli perłowych. Nowy ten rodzaj sportu zainaugurowany został przy otwarciu basenu pływackiego w Cite des Sports. Na dnie basenu umieszczono czterdzieści muszli ostrzygowych, a w jednej z nich ukryto prawdziwą perłę. Siedem pływaczy rzuciło się na komendę w wodę, aby odszukać ostrzygę z perłą. Piętsza nagrodę przyznano tej, która wyłowiała perłę, drugą zaś tej, która łowiła najwięcej muszli.

Rybaczy.
— Czy tu biorą ryby?
— Nie wiem, Zarzucam tu wędkę dopiero od tygodnia.
Niebezpieczeństwo.
— Ulice wielkich miast są wprost niebezpieczne dla pieszych.
— Masz rację. Na każdym kroku spotyka się wierzycieli.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SRODA, 19 SIERPANIA.
6'30 Audycja poranna. 12'23 Muzyka z płyt. 16'00 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 17'00 Trio Polskiego Radia i solista Janusz Nowak (bas). 17'50 Anegdoty z życia Heleny Modrzejewskiej. 19'00 Koncert orkiestry i solistów. 20'00 „Słynne symfonie” — trzecia audycja. 20'30 Wędrownika mikrofonu po prowincji. 21'00 Szóstka audycja z płyt „Utworthy Fryderyka Chopina”. 21'30 Śląskie pieśni ludowe. 22'00 „Co mówi Europa o minionej Ołimpjadzie”. 22'25 Koncert zespołu T. Seredyńskiego i muzyka taneczna.

DAJCIE POMOC BEZROBOTNYM!

K. S. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tomaczenie z włoskiego Marii Poznaniak.

ROZDZIAŁ XVIII.

Mała modelka.

Paweł Gemmon zajęty był właśnie ciosaniem bloku marmurowego, z którego miał wyrzeźbić pomnik dla matki Flori. Przed nim stał model, ulepiony z gliny według szkicu, który wykonał w pokoju zmarłej. Wtem ktoś lekko zapukał do drzwi.

Były to: Siostra Immakulata i Flora. Paweł pobiegł je przywitać i zaprowadził Florę, aby obejrzała model. Dziewczynka przyjrzała mu się z zainteresowaniem i rzekła:

— To będzie prawdziwe arcydzieło!
— Tak myślisz?
— Jestem pewna.
— Brak jeszcze twego portretu i portretu Eljuzy; dopiero wtedy grupa, którą chcę wyrzeźbić utworzy doskonałą całość. Oto masz tunikę, którą zarzucisz na siebie: jest to szata, którą nosiła Angelica Tremiot, zanim wniosła jej dusza uleciała do nieba, nie poznawszy zła na ziemi.
— Czy i ona pozowała?
— Tak, nawet bardzo często. Przyjrzyj się tym szkicom: „Anioł niewinności”, „Poezja wspomnień” i wszystkim tym grupom alegorycznym, stojącym w głębi! To wszystko są jej portrety.
— Ona była naprawdę anielsko piękna.
— I ty jej w niczem nie ustępujesz: dwa aniołki bez skrzydeł, a jednak prawdziwe.

Siostra Immakulata uśmiechnęła się. Przeszli do oddzielnej sali, będącej prawdziwym muzeum sztuki. Florę poczęła rozglądać się z zachwytem.

— Teraz Siostra Immakulata zamieni cię w aniołka o białych skrzydłach! — powiedział Paweł. I powrócił do swej pracowni.

— Jakim inteligentnym i dobrze wychowanym młodzieńcem jest ten rzeźbiarz! — zauważyła Flora, podczas gdy zakonnicą układała jej włosy.

— Jest to artysta w prawdziwym tego słowa znaczeniu.
— Portret zmarłej mamy jest doskonały, znakomicie uchwycił jej podobieństwo.

— Pan Paweł posiada dużo sentymentu i umie go doskonale oddać w swoich pracach. Dość spojrzeć na te szkice, aby przekonać się o jego genialności...

— Są naprawdę zachwycające: czarujące dla oka i poryjające duszę... Mój wuj, Brunon, jest także profesorem rzeźby w Akademii, ale jak niepodobny do pana Gemmon'a!

— Dlaczego?
— Bo zajmuje go tylko sztuka pogańska!
— Jest więc artystą zupełnie niereligijnym.
— Niestety!
— Jakąż to odpowiedzialność przed Bogiem! Nieobliczalnie jest zio, jakie może wyrządzić niedobry obraz...

— A jednak wuj mój jest ogromnym wielbicielem sztuki pogańskiej i gardzi sztuką, w której przeważa duch religijny. Ież to dyskusji prowadziliśmy na ten temat podczas pobytu naszego w jego willi!

„Myśmy się zawsze z nim o to sprzeciali i na znak protestu nie chciałam nigdy wejść do jego pracowni. Pewnego razu, gdy chciałam tam zaprowadzić, aby mi pokazać swoje arcydzieła, nagrodzone na wystawie, uciekłam i błakałam się długo, długo. Pamiętam, że gdy doszłam do kapliczki, poświęconej Matce Boskiej z Lourdes, padłam na kolana, aby podziękować Dziewicy, że uratowała mnie z niebezpieczeństwa. Przypominam sobie także, że gdy spojrzalam na słodką twarz Niepokalanej, zdawało mi się, że się do mnie uśmiecha.

— Jesteś prawdziwym aniołkiem, Floro! — stwierdziła Siostra Immakulata. — Będziesz pozowała do pomnika mamy, jako aniołek, i to jest najodpowiedniejsza dla ciebie poza...

Kiedy dziewczynka stanęła przed Pawłem w swej haftowanej białej tunice z długimi białymi skrzydłami, rzeźbiarz uśmiechnął się z zadowolenia i zachwyty.

Ta postać taka delikatna, o twarzy owalnej, prawie przezroczystej, okolonę złotymi włosami, była zjawiskiem, o którym marzył w śnie. Tak musiał wyglądać Anioły! Wobec tej czystej, niewinnej postaci, Paweł pogrążył się w słodką kontemplację niebiańska.

A gdy zbliżył się do niej, aby poprawić fałdy jej tuniki, opadające na piedestał, poczuł, że kolana mu się uginają, by paść u jej stóp na znak hołdu. Włożył jej krzyż do rąk i szepnął: aby wniosła oczy do nieba i smutnie się uśmiechnęła, poczem zabrał się do dzieła.

Flora pozostała w tej pozycji Anioła, wielbkiego Boga, myśląc o swej mamie.

ROZDZIAŁ XIX.

W królestwie zwierzęcych instynktów.

Pogrzeb malarza Wolfganga Kaufmana, bohatera i ofiary okrutnej tragedji, otoczonej tajemnicą, odbył się w Londynie z imponującym przepychem. Miał on charakter paradoksalnej apoteozy przestępstwa, zamaskowanego nieprawdopodobnie kłamstwami. Po spaleniu zwłok, wywołanych z morza wraz ze zwłokami innych ofiar katastrofy, przy urnie, zawierającej popioły malarza, brat jego Henryk, profesor i wielki mistrz masonerii angielskiej, wygłosił napuszoną mowę pogrzebową, wynosząc pod niebiosa altruizm zmarłego, który poświęcił swoje życie dla ratowania tonących.

Prasa, przekupiona przez rodzinę Kaufmana, wydrukowała całą mowę pogrzebową i opisała szczegółowo sceny strasznej katastrofy, wychwalając szlachetną i wspaniałą postać Wolfganga Kaufmana, który zasłużył na to, aby go uznano za bohatera i aby imię jego przeszło do historii.

Przeczytawszy to nawskroś fałszywe sprawozdanie, doktor Gemmon, znany przeciwnik prof. Edgara Kaufmana, ojca Wolfganga, zadrażliwił z oburzenia i dla wyświeślenia prawdy wystosował list do profesora Brunona Cherubina, w którym doniósł mu o wszystkim, co usłyszał z ust malarza męczennika. Ponieważ doktor żywił pewne podejrzenia co do roli prof. Cherubina i uważał go za współwinowajcę zbrodni, dodał więc w liście, że trzeba będzie wszcząć śledztwo dla wyświeślenia tajemniczego przestępstwa oraz dla wykrycia współwiników, którzy niewątpliwie pomagali malarzowi Kaufmanowi w jego zbrodniczych zamiarach. Wreszcie zaznaczył, że w każdym razie trzeba oficjalnie zaprzeczyć kłamliwym wieściom, opublikowanym w gazetach i wygłoszonym przy urnie najwzwyklejszego przepięknie i wyrozumiale społeczeństwa, przynoszącego hańbę swej rodzinie.

List ten rozpieła burzę w duszy rzeźbiarza Cherubina; zrozumiał on, że aluzja do współwiników dotyczy jego osoby i wyczuł procesy mu niebezpieczeństwo ujawnienia w czasie grzechu jego współwinny. Narazony byłby więc jego honor, a także honor sekty masonskiej, do której należał od dłuższego czasu, dzięki zmarłemu Kaufmanowi.

Temu też przestępcy, zajmującemu wybitne stanowisko w sekcje masonskiej, zawdzięczał Bruno Cherubina, człowiek sprzedajny i chwiejny, otrzymanie katedry rzeźby w Akademii.